WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

# Sport szkolny

10 gr

ROK II — WARSZAWA, DNIA 7 LISTOPADA 1938 ROKU — Nr 16



*W potężnym skoku (fot. Polski Tobis)*

## BIEGI MYŚLIWSKIE

W tym miejscu składam jak najserdeczniejsze podziękowania pp. Zandbangom za udzielenie mi cennych informacji do artykułu.

Niejednokrotnie widzieliśmy sztychy francuskie lub angielskie, przedstawiające grupę jeźdźców ubranych w czerwone fraki i białe spodnie, trzymających na smyczy sfory wspaniałych psów gończych. Zależnie od stopnia swego uświadomienia w tych sprawach, domyślaliśmy się, że są to amatorzy polowań konnych, którzy w dzień patrona myśliwych św. Huberta (3-go listopada) rozpoczynają sezon myśliwski. Sposób polowania konno z psami na jelenie lub lisy, znany był we Francji i Anglii już w wieku XVII. Po polowaniu, gdy uczestnicy rozgrzali się w jakiejś karczmie, rozpoczynał się drugi etap zabawy; biegi na przełaj do umówionego punktu. Biegi te, które łączono z grubymi zakładami, nazywały się w Anglii „point of point", zaś we Francji „courtes au clocher". Jak widzimy z samej nazwy, we Francji końcowym punktem takiego wyścigu była przeważnie dzwonnica, jako obiekt z daleka widoczny. Mniej więcej w tym samym czasie przyjęły się w Polsce konne polowania z chartami, czego wyraźny dowód mamy w „Panu Tadeuszu". Te wyścigi na przełaj do określonego punktu przerodziły się obecnie w tak zwany „steeple-chasse", czyli ciężki wyścig z licznymi i trudnymi przeszkodami, rozgrywający się dziś na specjalnych torach.

*(Dokończenie na str. 4-ej)*

## Gratulujemy IV. kl. b gimn. im. Chrobrego w Grudziądzu

**ZARYZYKOWALIŚMY**

**Ogłosiliśmy Korespondencyjne zawody lekkoatletyczne klas IV-ych.**

**Chcieliśmy umożliwić Kolegom, kończącym w tym roku gimnazja, porównanie swych sił.**

**Czekaliśmy na zgłoszenia z obawą, że takowe nie nadejdą. Koniec sezonu, deszcze, zimna wcale nie sprzyjały przeprowadzeniu zawodów.**

**PRZYJEMNE ROZCZAROWANIE**

**Mimo takich przeciwności, bijących w nasz Konkurs, zgłoszenia zaczęły nadchodzić. Zebrało się ich 19.**

**19**

**Nie jest to liczba imponująca w stosunku do ogólnej liczby szkół polskich, lecz zadowoleni jesteśmy, że pierwszy krok tego rodzaju zrobiony. Będziemy w dalszym ciągu organizowali podobne imprezy, a tymczasem serdecznie gratulujemy zwycięzcy — klasie IV b gimnazjum Chrobrego w Grudziądzu.**

**Szczegóły — patrz str. 5-ta.**

## Mecz piłkarski Anglia — Norwegia

**W nadchodzącą środę rozegrany zostanie w Newcastle międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglii i Norwegii.**

## LONDYN — DIABLES ROUGES 2:1

W Brukseli rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Londynu a drużyną „Diables Rouges", będącą nieoficjalną reprezentacją Belgii. Mecz wygrali Anglicy w stosunku 2:1 (1:1).



*W WIRZE WALKI ANGLIA — KONTYNENT*
*Olivieri'emu wymknęła się piłka, lecz tego dogodnego momentu nie wykorzystali tym razem napastnicy angielscy.*

*Poniżej — jedna z zawodniczek Nipponu, o których piszemy na str. 6. (fot. Polski Tobis)*



# Italia — Polska 6:1

**W Poznaniu rozegrany został międzypaństwowy mecz zapaśniczy pomiędzy Włochami i Polską, zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 6:1 (według punktacji polskiej 19:5). Wyniki były następujące:**

**waga kogucia: Bertoli (W) kładzie w 6 min. Rokitę (P);**
**waga piórkowa: Gavelli (W) kładzie Marcoka (P) w 16 min.;**
**waga lekka: Tozzi (W) bije na punkty Kuligowskiego (P);**
**waga półśrednia: Szajewski (P) wygrywa z Rescioschim (W) na p.;**
**waga średnia: Gallegati (W) kładzie w 16 min. Bajorka (P);**
**waga półciężka: Silvestri (W) kładzie w 15 m. Krysmalskiego (P);**
**waga ciężka: Donati (W) kładzie w 14 min. Gwoździa (P).**

**Drużyna włoska walczy w poniedziałek w Łodzi.**

POZNAŃ, 5.X. — W sobotę 5 listopada br odbyły się międzynarodowe zawody zapaśnicze. Punktualnie o godz. 20 na ring wkroczyły dwie drużyny: italska i polska, owacyjnie witane przez zebraną publiczność, wypełniającą po brzegi poznański cyrk Olympia. Przy dźwiękach hymnów narodowych węgierskiego, włoskiego i polskiego prezes P.O.Z.A. p. J. Wowera w krótkich słowach w imieniu zarządu miasta, samorządów i instytucji powitał drużynę italską. Sędziował Węgier p. dr Papp z Budapesztu.

Walka zawodników Bertoliego (I) z Rokitą (P) w wadze koguciej była naogół dość ciekawa, ale w dużej mierze Bertoli był w lepszej kondycji. Rokita został położony po 6-ciu minutach rzutem przez biodro na końcu materaca i dlatego przegrał, ponieważ wypadł nogami poza maty i nie mógł wystawić dobrego mostku.

W drugiej walce tego dnia walczył Gaveli (I) przeciwko Marcokowi (P) w wadze piórkowej. Walka ta przedstawiała się dość śmiesznie, gdyż Gaveli przewyższał o 1½

*(Dokończenie na str. 2-giej)*

## Reprezentacja Polski — „Czarni" Radom 6:1 (4:1)

W niedzielę w południe na boisku Stadionu W. P. rozegrany został mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Czarnych z Radomia, zakończony zwycięstwem reprezentacji w stosunku 6:1 (4:1).

Reprezentacja grała w następującym składzie: Mrugała, Gemza, Szczepaniak, Góra, Nyc (po przerwie Piec II), Dytko, Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski (po przerwie Pytel), Wodarz.

Bramkarz reprezentacyjny Madejski grał w drużynie Czarnych.

Bramki zdobyli w pierwszej połowie w 13 min. Wostal, w 16 min. Wostal, w 18 m. Piontek, w 25 min. Mazurkiewicz dla Czarnych, w 2? min. Wostal, a po przerwie w 5 minucie Piontek, a w 20 min. Piec. W pierwszej połowie w 22 min. Madejski obronił rzut karny bity przez Wodarza.

**Sędziował p. Gąsior.**

# Wszystkiego po trochu

*Jeszcze parę silniejszych podmuchów wiatru, parę przymrozków rannych i biały całun przykryje boiska sportowe Europy środkowej i północnej. Lekkoatleci zamienili już kolce na pantofle gimnastyczne, a teraz powoli nadchodzi i pora na piłkarzy. Kilka spotkań międzynarodowych, zakończenie rozgrywek ligowych i zdezetowana przyjaciółka z boiska, skórzany okrągły potworek, zaśnie w składzie niepotrzebnych rupieci sportowych, wraz z wysłużoną parą butów.*

*Na widownię wkracza niepodzielnie boks, który wraz ze swymi młodszymi braćmi hokejem na lodzie i narciarstwem wypełni szpalty prasy na przeciąg długich [illegible]sięcy zimowych.*

★

*P[illegible] [illegible] New-Yorku zakłady stały na korzyść pierwszego w stosunku 6:3. Tym razem jednak prognostyki największych speców zawiodły. Lewis, który mężnie bronił tytułu mistrza świata w wadze półciężkiej, przeprowadził walkę doskonale pod względem taktycznym. Walka była właściwie bez historii. Lewis wygrywał które tylko chciał rundy, tracąc punkty wtedy, gdy wypoczywał sposobiąc się do końcowego ataku. Stan walki 7 do 5 i 3 rundy na remis.*

*Gainer napróżno usiłował znokautować swego zwycięzcę sierpowym w szczękę, narażając się jedynie na gwizdy i śmiechy ze strony publiczności.*

*Jednak tytuł mistrza wagi półciężkiej pozostaje nieobsadzony, gdyż Lewis przenosi się definitywnie do wagi ciężkiej, w której dał już nawet kilka ładnych pokazowych walk.*

★

*Dlaczego Lewis przechodzi do wagi ciężkiej? Odpowiedź na to pytanie nadeszła w tych dniach kablem z Ameryki. Oto po raz pierwszy w historii boksu, dwu czarnych spotka się o mistrzostwo świata wszystkich kategorii: pogromca Schmelinga, Joe Louis contra John Henry Lewis... 27 stycznia na arenie Madison Square Garden. Kontrakt został już podpisany. Z tego wynika, że plotki na temat niechęci jaką by miał objawiać Joe na propozycje walki z murzynami są nieuzasadnione. Z drugiej strony Lewis, który dotychczas nie zdążył obłowić się dolarami, ma duże szanse zarobienia wcale pokaźnego majątczku. Jeśli potrafi on w ciągu swej trzyletniej kariery zachować po dziś dzień swą przysłowiową szybkość i fenomenalną pracę nóg, może stać się godnym rywalem Louisa. A więc mecz przedstawia się wcale interesująco.*

★

*Jeśli już mowa o wadze ciężkiej, wspomnijmy Schmelinga. Pomimo zapewnień swej pięknej małżonki, Anny Ondra, że Max rozstał się na zawsze z ringiem, z zadziwiającą żelazną konsekwencją przygotowuje się on do występów na arenie światowej. W wywiadzie udzielonym prasie angielskiej oświadczył, że zamierza rozegrać parę spotkań na terenie Europy jeszcze w bieżącym roku i dopiero wtedy będzie mógł skonkretyzować swoje plany, dotyczące walki o tytuł mistrza świata. Zastanawiającym jest fakt, ze prasa niemiecka nie poświęciła ani linijki planom swego mistrza.*

*Kto się na gorącym sparzy, na zimne dmucha...*

★

*O[illegible] nieporównanie większą dokładnością niż dotychczas, francuską prasę, a szczególnie Paris-Soir. Bo sami osądźcie! Nasze gazety ani mru-mru, a tu jak piorum z jasnego nieba — sensacja! Drużyna angielska jadąc na mecz do Budapesztu ma rozegrać w Warszawie 7 maja spotkanie z naszą reprezentacją! Nakręcam 9-33-44. Hallo, czy to P.Z.P.N.? Tu „Sport Szkolny". Taki się śliczny mecz szykuje, a prasa nic o tym nie wie... Jak to jaki!... Z Anglią w maju... Co, plotka? Zawiedziony rzucam słuchawkę. Owszem, podobno były jakieś pertraktacje, ale niczym konkretnym nie skończyły się. A już widziałem zwycięzcę konkursu „Sportu Szkolnego" na trybunie, jak oklaskuje wspaniały przebój Lawtona... Ot i rozczarowanie!*

*Możemy jeszcze darować, że się naszym kolegom z prasy francuskiej coś przesłyszało; podobno tam, na „dalekim" Zachodzie, nie bardzo orientują się w geografii Europy, chyba, że chodzi o linię Zygfryda; może pomieszały się im Warszawa i Belgrad, dokąd Anglicy też wybierają się...*

★

*A[illegible] tor Stadionu w Helsinkach [illegible] delegat do Komitetu Organizacyjnego Olimpiady 1940 roku, nie zna się nic a nic na historii futbolu olimpijskiego — to pewne.*

*Ogromnymi czcionkami przez szerokość całej kolumny umieściło jedno z pism zagranicznych wywiad z wyżej wymienionym fińskim dostojnikiem pt. „Anglia bez wątpienia, i to pierwszy raz od czasu Wielkiej Wojny, weźmie udział w rozgrywkach olimpijskich". Szkoda, że delegat do Komitetu Olimpijskiego nie zajrzał przed ogłoszeniem swych enuncjacyj do rocznika olimpijskiego, czy też do angielskiej encyklopedii sportowej. Dowiedziałby się, że Anglia, która wygrała w 1908 r. w Londynie i 1912 roku w Sztokholmie piłkarską olimpiadę, wystąpiła również w pierwszej powojennej w roku 1920. Przegrała wtedy do Norwegii 1:3.*

*My, Polacy, dobrze przypominamy sobie pamiętny mecz na Igrzyskach w Berlinie 1936, gdy nasza reprezentacja pobiła synów Albionu w stosunku 5:4; a był moment kiedy prowadziliśmy 5:1 i gdyby nie fantastyczny wprost zryw Brytyjczyków, którzy w ostatnich minutach wbili 3 bramki pod rząd, mielibyśmy jedno z wspanialszych zwycięstw za sobą.*

*Może zresztą p. Frenckell, który skąd inąd jest bardzo energicznym działaczem sportowym na terenie Finlandii, spostrzeże już swój błąd i zabierze się wkrótce do studiowania w długie zimowe wieczory — historii piłkarstwa olimpijskiego...*

★

*Francuski świat tenisowy rozpoczyna rok rocznie z dniem 1 listopada sezon rozgrywek na krytych kortach. Tegoroczny turniej „Wszystkich Świętych" odbył się wyjątkowo uroczyście. Dzięki usilnym staraniom Borotry, zarząd miasta Paryża wybudował parę doskonałych kortów krytych na Stadionie Coubertin.*

*Sensacją w swoim rodzaju jest szereg pojedynków pomiędzy starymi „repami" a młodym narybkiem francuskim, oraz występ Mathieu, która dotychczas unikała jak ognia gry na drewnianym podkładzie.*

*Mój Boże, takim to dobrze. Graczy do wyboru, do koloru. Od 40-letnich „podlotków" do młodzieży szkolnej, która spotyka się po raz pierwszy z najlepszymi graczami Francji i świata równocześnie, no a te kryte korty!*

*A może by tak ubłagać Borotrę, by rozpoczął kampanię w imię dobra sportu tenisowego wśród [illegible]szych radnych miejskich...*

# Italia – Polska 6:1

*(Dokończenie ze str. 1-szej)*

głowy swego przeciwnika. Nie można też się dziwić, że nasz świetny zawodnik Marcok ostatnio pokazał w Poznaniu naprawdę piękną walkę, jednakowoż w tej walce szczęście mu nie dopisało, gdyż przegrał w 16 minutach.

W trzeciej walce w wadze lekkiej oglądamy Tozziego, którego przeciwnikiem był Kuligowski. Walka ta była najpiękniejszą w tym dniu. Obaj przeciwnicy w tym dniu byli bodaj najlepsi. Tozzi wykonał parę chwytów suplesów, z których Kuligowski świetnie wychodził i stosował świetnie kontra chwyty. Walkę tę jednak Kuligowski w 20 min. przegrał.

W następnej walce Szajewski (P) contra Rescioschi (I) w wadze półśredniej, zawodnik polski w zupełności przewyższał swego przeciwnika i wygrał w 20 min. na punkty, wykazując swą wysoką technikę.

Dalej walczy Gallegati (I) z Bajorkiem (P) w wadze średniej. W tej walce zwycięstwo odniósł Italczyk w 20 min. na punkty.

Następnie walczą z sobą Silvestri (I) i Krysmalski (P) w wadze półciężkiej. Zawodnik italski jest pierwszorzędny i walka jego była naprawdę piękną. W walce tej stosował Włoch parę groźnych chwytów: między tymi hamerlak z parteru dzięki któremu położył Krysmalskiego w 15 min. 34 sek.

Końcowa walka była między Donatim (I) i Gwoździem w wadze ciężkiej. Walka ta była bardzo zacięta do 10 min. Ponieważ żaden z nich nie zdobył choć kilka punktów, o przewadze więc zdecydował krążek, w którym to Włoch przeszedł do parteru. Wobec tego Gwóźdź starał się punktować, jednak Włoch był o wiele cięższy. Nieudało się mu w 3 min. wiele chwytów wykonać. W 14 m. Donati przerzuca roladą Gwoździa i kładzie go na łopatki.

Bezpośrednio po meczu rozmawiałem z kapitanem drużyny polskiej p. Gałuszką:

*NA MIĘDZYNARODOWYM MECZU ZAPAŚNICZYM*



*— [illegible]! Muszę poprawić [illegible]!*
*— Non capisco!*

„Przegrana nasza w tak wielkim stosunku zaskoczyła mnie. Spodziewałem się mniejszej przegranej np. w stosunku 3:4. Przede wszystkim zawiódł Marcok, który w Rzymie zeszłego roku odniósł zwycięstwo".

Zwycięstwo Włochów w tak wysokim stosunku tylko pozornie świadczy o ich przewadze. Bezsporną jest z ich strony wyższość techniczna i błyskawiczna umiejętność wykorzystania niedociągnięć w zakresie techniki i każdego psychicznego zachwiania czy niedociągnięcia przeciwnika.

Przewaga ta jednak została zmniejszona przez nadzwyczajne zacięcie i duch w walce w drużynie polskiej, której jedynym widocznym brakiem był brak rutyny, spowodowany brakiem międzynarodowych reprezentacyjnych spotkań zapaśniczych. W akcjach parterowych i pod względem technicznym Polacy dorównywali przeciwnikom.

Walki były prowadzone na niezłym poziomie technicznym w atmosferze prawdziwego sportowego współzawodnictwa.

Sędziowali na punkty ze strony włoskiej p. Quaglia, z strony polskiej zasłużony pionier zapaśnictwa polskiego, p. Gałuszka.

Publiczności zebrało się około 2.500, udawadniając tym samym, że dobre międzynarodowe amatorskie spotkania zapaśnicze mogą stać się dobrą i konieczną propagandą pięknego sportu zapaśniczego.

*Eugeniusz Nowak.*

## Śląsk Górny — Śląsk Zaolzański 6:1

W Katowicach w niedzielę rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Górnego i Śląska Zaolzańskiego, zakończony zwycięstwem Śląska Górnego w stosunku 6:1 (4:0). Bramki dla Śląska Górnego zdobyli: Peterek — 5 (w tym 4 głową) i Grzędziel, a dla Śląska Zaolzańskiego — Lubojadzki z rzutu karnego. Widzów 3 tysiące.

## Tylko Gałeckiego brakuje na obozie

Od dwóch dni odbywa się trening na obozie reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej na Stadionie WP. Treningi prowadzi trener Spojda. [illegible] brakuje jedynie Gałeckiego. Zaprawa obejmuje trening kondycyjny, biegi, trening techniczny, wykłady, gimnastykę i koszykówkę. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża przybędzie do Warszawy w poniedziałek i pozostanie już do wyjazdu tj. do dn. 9 bm. Wyjazd do Dublina nastąpi 9 bm. o godz. 22,15.

## Polonia warszawska — Polonia karwińska za tydzień w Warszawie

Zapowiadany od kilku tygodni mecz piłkarski pomiędzy Polonią karwińską a Polonią warszawską dochodzi ostatecznie do skutku dnia 13 bm. w Warszawie. Mecz odbędzie się na boisku Polonii o godz. 12-ej. Projektowany początkowo na 13 bm mecz Polonii z Garbarnią został wobec tego przełożony na 27 bm.

## Cracovia — Garbarnia 3:2 (2:2)

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i Garbarnią, zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:2 (2:2). Bramki dla Cracovii zdobyli Zembaczyński, Grünberg i Bartyzel, a dla Garbarni — obie Pazurek. Widzów 1000.

# Przed meczem Anglia – Norwegia

Jeśli zajrzymy do „Sportu Szkolnego" z przed dwu tygodni i porównamy obecny skład Anglii i reprezentacji, wystawionej przeciw zespołowi Kontynentu, tylko dwa nazwiska będą nam obce. Są to: Wright i Smiths. Pierwszy z nich otrzymał całkiem niespodziewanie jako środkowy pomocnik po raz pierwszy koszulkę reprezentacji; podobno jednak za tym nazwiskiem kryje się wielce obiecujący talent. Anglicy nie mają szczęścia do prawo skrzydłowych. Jak się trafi dobry gracz, to niechybnie czeka go kontuzja... Taki los spotkał na meczu z Rest of Europe Boysa. Smiths wyróżnił się podczas ostatnich rozgrywek międzyligowych i oto we środę pokaże co umie, grając na prawym skrzydle najlepszego w świecie ataku.

Nasi starsi znajomi, zespół norweski, rozgrywają w najbliższą środę w Newcastle mecz z reprezentacją Anglii. Skład Norwegii ten sam, który widzieliśmy na Stadionie W. P. z wyjątkiem „Kontynentalczyka" Brustada, który zajmie miejsce Saetranga i Isaksena na miejsce Nordahla.

✕

Ekipa angielska uległa parokrotnym przedstawieniom. Wreszcie po ostatnim spotkaniu w Wolverhampton, władze piłkarskie wyznaczyły definitywnie skład, który przedstawia się następująco: **Woodley** (Chelsea), **Proston** (Tottenham Hotspur), **Hapgood** (Arsenal), **Willingham** (Huddersfield Town.), **Cullis** (Wolverhampton Wanderers), **Wright** (Newcastle United), **Matthew** (Stoke City), **Broome** (Aston Villa), **Lawton** (Ewerton), **Dix** (Derby County), **J. R. Smiths** (Milwall). Rezerwowi Mercer i Bowden.

# Zakończenie sezonu biegów konnych św. Huberta

**W niedzielę na zakończenie sezonu konnych biegów myśliwskich św. Huberta rozegrany został w Wilanowie bieg św. Huberta „szefów sztabów" ważniejszych jednostek kawalerii w Warszawie, a mianowicie mjr. dypl. Jastrzębskiego i mjr. dypl. Freymana, którzy byli jednocześnie mastrami biegu. Był to bieg najcięższy z dotychczasowych. Trasa obejmowała 16 km, na przestrzeni znajdowały się 24 przeszkody, niektóre 140 cm wysokości i 4 mtr szerokości. Wśród przeszkód znajdowało się kilka trudnych rowów z wodą, zaś na zakończenie ustawiono stół z butelkami, przez który należało skakać.**

**W biegu startowały 62 osoby, a m. in. min. Lechnicki, prezes Skarzyński, ministrowa Grzybowska, Bejtówna, Walawska, pani de Laveaux, Jaroszewiczowa i in. Na trasie zdarzyło się szereg upadków, na szczęście jednak nieszkodliwych. Po biegu organizatorzy obdarowali uczestników pamiątkowymi podkówkami.**

# PZLA myśli o przygotowaniach olimpijskich

Na piątkowym posiedzeniu wydziału sportowego Polskiego Związku Lekkoatletycznego zastanawiano się nad planem przygotowań przedolimpijskich kadry olimpijskiej. Rozpoczęto omawiania szczegółowego planu, który dyskutowany będzie jeszcze na kilku posiedzeniach. M. in. projektowane jest ustalenie minimów przedolimpijskich, niższych do osiągnięcia w roku przyszłym, a wyższych do osiągnięcia w lecie roku 1940-go, tj. przed wyjazdem do Helsinek. Jeśli idzie o obozy, to projektowane jest urządzenie obozów oddzielnie dla poszczególnych grup lekkiej atletyki (biegi krótkie, biegi dłuższe, skoki, rzuty). Zawodów eliminacyjnych byłoby cztery, a mianowicie na wiosnę roku przyszłego, na jesieni roku przyszłego, wczesną wiosną roku 1940-go i w lecie roku 1940-go.

Wszystkie te sprawy będą jeszcze dyskutowane na najbliższych posiedzeniach.

W skład kadry olimpijskiej wchodzi 17 zawodników i 9 zawodniczek. Kierownikiem kadry męskiej został dyr. Szlachciak, a na stanowisko kierowniczki kadry kobiecej zaproponowano Pol. Komitetowi Olimpijskiemu kandydaturę inż. Woynarowskiej.

## Czy mecz koszykówki Polska — Francja dojdzie do skutku?

Polski Zw. Piłki Ręcznej otrzymał od związku francuskiego propozycję rozegrania meczu koszykówki Polska — Francja w marcu roku przyszłego w Paryżu.

## Cztery mecze rozegrają lekkoatleci w roku przyszłym

Polski Związek Lekkoatletyczny projektuje rozegranie w roku przyszłym czterech meczów międzypaństwowych. Na czerwiec proponowany jest mecz z Niemcami w Polsce, na lipiec z Francją w Paryżu, na sierpień z Włochami w Polsce, a na wrzesień z Węgrami w Budapeszcie. Pierwsze pertraktacje w sprawie tych meczów już rozpoczęto, narazie jednak terminów jeszcze nie ustalono. Jeśli idzie o mecz z Włochami, to projektowane jest połączenie imprezy w Polsce ze startem drużyny włoskiej w Szwecji lub Finlandii, co jest projektowane na sierpień roku przyszłego.

## Mecz piłkarski we Lwowie

We Lwowie [illegible] został w niedzielę mecz [illegible], [illegible] na celu [illegible] drużyny na finałowy mecz o puchar Polski z Krakowem. Mecz ten dał wynik 5:5 [illegible] przy [illegible]. Bramki dla [illegible] Żółkiewski (3) i [illegible] (2), a dla teamu B — [illegible] (2), Urbański [illegible] i Hofman (1).

*Stanisław Petkiewicz*

# Kończymy trening na boisku



W ubiegłym tygodniu zakończyliśmy nasz VIII tydzień treningu. Właściwie już nadszedł czas, żeby skończyć z zawodami lekkoatletycznymi na bieżni. Pogoda staje się coraz bardziej zimna, a w takich wypadkach nie jest trudno o przeziębienie, a tym bardziej o jakiekolwiek kontuzje mięśni. Należy teraz przejść na inny rodzaj treningu, aniżeli ten, który ćwiczyliśmy na boisku. Trenować należy dalej, gdyż lekkoatleta nie może trenować tylko wtedy, kiedy odbywają się zawody lekkoatletyczne, trening z małymi przerwami powinien odbywać się cały rok. Oczywiście trening lekkoatlety w porze wolnej od zawodów będzie inny i będzie miał zupełnie inne cele. W okresie późnej jesieni, zimy i wczesnej wiosny należy uprawiać gimnastykę, gry sportowe i biegi na przełaj.

**Gimnastyka**

Gimnastyka w treningu lekkoatlety powinna zajmować naczelne miejsce. Gimnastyka w wielu konkurencjach technicznych, jak rzuty i skoki, ma nie mniejsze znaczenie, aniżeli sam trening techniczny. Tak samo duże znaczenie posiada gimnastyka i dla biegaczy, minęły dawno te czasy, kiedy uważano, że każde „chuchro" może dobrze biegać średnie czy długie biegi.

Dziś biegacz powinien być również silny, powinien posiadać nie tylko mocne nogi, ale również i dobrze rozwinięty tułów i ramiona. Wszyscy średnio i długodystansowcy ostatnich lat są to ludzie o silnej budowie fizycznej, w wielu wypadkach o budowie po dobnej bardziej do budowy miotacza, aniżeli biegacza. A jeśli chodzi o biegi krótkie, to już od dawna wiadomym jest, że sprinter powinien być bardzo silny. A rozwinąć mięśnie, które nie są bezpośrednio zaangażowane w biegu, rzucie czy skoku można tylko za pomocą gimnastyki. Poza wyrobieniem siły, którą dać może racjonalnie pojęta gimnastyka, ćwiczenia gimnastyczne posiadają jeszcze i drugą wartość: mianowicie nadadzą mięśniom lekkoatlety konieczną długość, bo lekkoatleta powinien mieć mięśnie bardzo długie. Poza tym gimnastyka rozluźni wszystkie stawy. Odpowiednio długie mięśnie i odpowiednio rozluźnione stawy ułatwią opanowanie technicznej strony ćwiczenia lekkoatletycznego. Zatem nie stronić od gimnastyki, ale ćwiczyć możliwie przy każdej okazji. Gimnastyka w okresie listopad — marzec powinna być głównym ćwiczeniem dla lekkoatlety.

**Gry sportowe**

Z gier sportowych najbardziej wartościowa dla lekkoatlety będzie koszykówka. Koszykówka nietylko wyrobić może pewną wytrzymałość, ale równocześnie jest bardzo dobrym ćwiczeniem całego ciała. Dobry gracz w koszykówkę powinien doskonale panować nad swoimi ruchami, powinien mieć mocny tułów i dosyć silne ramiona. Koszykówka jest bardziej wartościowa od siatkówki, która daje za mało ruchu dla lekkoatlety.

Poza koszykówką dla lekkoatlety dobry jest szczypiorniak, jednak nie mamy w Polsce tak dużych sal gimnastycznych, żeby móc grać w szczypiorniaka. Siatkówka przedstawia pewną wartość dla skoczków i miotaczy, natomiast prawie żadną dla biegaczy.

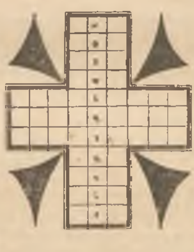
# KONKURS

**ZADANIE Nr 3.**

W kratki figury należy wpisać poziomo wyrazy o podanym znaczeniu. Rząd środkowy da rozwiązanie.

**Znaczenie wyrazów:**

1. Zaimek wskazujący.
2. Inaczej prezent.
3. Inaczej okres dziejowy.
4. Narządy wzroku (2 przyp.).
5. Inaczej mistrzostwa, rozgrywki (2 przyp. l. m.).
6. Niszczenie zabytków, dzieł sztuki.
7. Rodzaj rzemiosła.
8. Owad.
9. Liczba.
10. Zaimek wskazujący.
11. Nuta.



**Kupon konkursowy Nr 3**

*W. Gąssowski*

## Bilans lekkoatletyczny
# SPRINTY

*(Ciąg dalszy)*

Drozdowskiemu (50,6"), chociaż jest w szczytowej formie, stoi już na przeszkodzie w osiąganiu lepszych wyników wiek. Mittelstaed wobec choroby pozostał nadal naszą „nadzieją" na rok przyszły. Osiągnął coprawda 50,3", ale wyniku tego nie potwierdził. Metelski (51,4") i Zabierzowski (51,6") również nie spełnili całkowicie pokładanych w nich nadziei. Seefler, z którym jeszcze w zeszłym roku, przed meczem z Niemcami, miałem eliminację, zniknął zupełnie z bieżni — wyjechał na prowincję, powód — praca zawodowa, (nauczyciel). Nic tedy dziwnego, że sztafeta nasza reprezentacyjna 4×400 przedstawiała widok opłakany i osiągała czasy nie dużo lepsze od wyników drużyn klubowych, w których biegali przecież nie specjaliści. Wobec takiego stanu rzeczy istnieje koncepcja, by Dunecki „przedłużył się". Biegał on w tym roku na tym dystansie i bez specjalnego treningu osiągnął 51,8". Poza tym jest on przecież rekordzistą Polski na 300 m (35,7"), który ja bezskutecznie starałem się mu odebrać. Brak mu jeszcze w dużym stopniu wytrzymałości. Ale odpowiedni trening może to usunąć. Może on będzie Polskim Brownem. Dystans ten jest u nas nie popularny. Zresztą powiedzmy szczerze wymaga ogromnej pracy, treningu i... wysiłku. Przebiec odrazu cztery setki sprintem, (a tak by wypadało), nie należy do rzeczy łatwych.

(C. d. n.)

# NARCIARZE POD BROŃ

Już nie tak daleko do FIS. Zawodnicy trenują zawzięcie, wziąwszy sobie za punkt honoru uczestniczenie w mistrzostwach. Na razie utworzono grupę, składającą się z 35-ciu zawodników. Skład jej przedstawia się następująco:

**Kombinacja norweska**: Bursa, Bochenek, Bobowski, Czarniak, Dawidek Teodor, Górski, [illegible], Marduła, Marusarz Andrzej, Orlewicz, Roj, Wawrytko, Wnuk i Zubek.

**Kombinacja alpejska:** Bielatowicz, Bochenek, Chrobak, Czarniak, Gąsienica - Mięsacz, Grandfeld, Juhas, Lipowski, Marusarz Stanisław, Majer, Schindler, Zając Karol i Zając Marian.

**Bieg:** Berych, Chotarski, Dawidek Jan, Dziadoń, Karpiel Stanisław, Karpiel Jan, Karpiel Kazimierz, Nowacki, Skupień i Wowkonowicz.

Którzy z tych zawodników zostaną definitywnie wyznaczeni do reprezentacji, trudno przewidzieć. Gdyby jednak spróbować klasyfikacji na podstawie dotychczasowych wyników, to przedstawiałaby się ona mniej więcej tak:

**komb. norw.**: 1. Wnuk, 2. Marusarz Andrzej, 3. Orlewicz, 4. Górski.

**W kombinacji alpejskiej** klasyfikacja jest trudniejsza, ze względu na wyrównany poziom. Na pierwszym miejscu znajdą się chyba Lipowski, Schindler, Zającowie, Bochenek i Bielatowicz, reprezentujący jednakową klasę. O mianowaniu zadecyduje chwilowa forma.

W biegu na 18 klm najwięcej szans ma Nowacki; 2. Karpiel Stanisław; 3. Wowkonowicz; 4. Berych.

W maratonie najlepszy jest Karpiel St., 2. Dawidek Jan.

To są jednak tylko prowizoryczne obliczenia, dające duże pole do dyskusji. Jak będzie wyglądała prawdziwa reprezentacja — zobaczymy.

T. D.

*Z. Dall*

# Po sezonie tenisowym

Ukazanie się klasyfikacyjnej listy tenisowej wielkiego krytyka angielskiego M. Wallis Myersa, będącej oficjalną listę światową, zamknęło właściwie sezon tenisowy 1938 r.

Trochę wcześniej ukazały się listy p. M. P. Gillou, prezydenta francuskiej federacji tenisowej, „l'Auto", i lista niemiecka kpt Szönborna, kierownika Niemieckiego Urzędu Tenisowego.

Jak wiadomo Myers jako podstawę do swej klasyfikacji bierze w pierwszym rzędzie Wimbledon, potem mistrzostwa Francji i mistrzostwa Ameryki w Forest - Hill. Krytycy inni i fachowcy kierują się bardziej całokształtem spotkań w sezonie. Dla tego różnice w lokatach graczy są dość znaczne i różnią się między sobą. W liście angielskiej uderza bardzo wysoka druga lokata Austina, zupełnie zresztą niesłuszna. Ale „Bunny" jest mistrzem Anglii, finalistą Wimbledonu i stary sentymentalny Myers nie może o nim zapomnieć. Zresztą daje mu pełne prawo zajmowania miejsca w pierwszej dziesiątce graczy, ale nigdy na drugim miejscu po wielkim Budge'u. Poza dojściem do finału w Wimbledonie (słabo zresztą obsadzonym w r. bieżącym) i mistrzostwem kortów krytych, Anglik niczego nie dokazał i tegoroczny jego awans z zeszłorocznego czwartego miejsca jest niczym nie usprawiedliwiony. Chyba tylko sentymentem lokalno-patriotycznym. W roku bieżącym hegemonia amerykańska w tenisie jest bezapelacyjna i nie podlegająca dyskusji. Upadek zaś i obniżenie poziomu tenisu w Europie również jaskrawo rzuca się w oczy.

Pierwsze miejsce, co do którego nikt nie ma najmniejszej wątpliwości, zajmuje Kalifornijczyk Donald Budge. Zwycięzca Wimbledonu, mistrzostw Francji, Australii, Ameryki i właściwie zdobywca pucharu Davisa dla U. S. A., Budge osiągnął niezwykły rekord zwycięstw w sezonie bieżącym.

Poziom jego gry (a szczególnie regularność) w porównaniu z rokiem ubiegłym, podniósł się jeszcze bardziej i Kalifornijczyk nie ma obecnie żadnych konkurentów. Ci gracze, którzy mogliby zrzucić go z tronu mistrza świata w przyszłości, a więc Bromwich i Riggs, nie będą mogli dokazać tej sztuki, gdyż Budge definitywnie przeszedł na zawodowstwo i jako amatora już go nie zobaczymy.

Budge wprawdzie przegrywał (z Bromwichem, Kukulievicem, Quistem, ale nigdy nie przegrał na kortach trawiastych i nigdy nie przegrał meczu na prawdę poważnego.

19-letni drugi gracz świata, Australijczyk Bromwich, jest talentem ogromnym, posiadającym wielkie możliwości. Powinien bezwzględnie zajmować drugą lokatę po Budge'u.

Trudno dyspotować i zbijać lokaty krytycznych list. Lepiej będzie na zasadzie 4 klasyfikacji, a więc Myers'a, Gillou, „l'Auto" i Szönborna [illegible] rozmieszczenie graczy. Otrzymamy wówczas listę następującą:

**Panowie:**

1. Budge (USA) (1+1+1+1) — 4 p.
2. Bromwich (Australia) (3+2+2+3) — 10 p.
3. Riggs (USA) (4+3+3+4) — 14 p.
4. Wood (USA) (5+7+4+0) — 16 p.
5. Austin (Anglia) (2+4+6+6) — 18 p.
6. Quist (Australia) (6+5+8+5) — 24 p.
7. Mako (USA) (9+6+7+2) — 24 p.
8. Menzel (Niemcy) (7+9+9+9) — 34 p.
9. Puncec (Jugosławia) (10+10+10+10) — 40 p.
10. Yamagischi (Japonia) (8+0+0+0)

Japończyk Yamagischi, zwycięzca Bromwicha (puchar Davisa) z 8-ą lokatą na liście Myersa, na innych listach w ogóle nie jest klasyfikowany, tak, że umieścimy go po Puncecu na 10-ym miejscu.

Również na listach p. Gillou i „l'Auto" spotykamy nazwisko J. Hunta, nie sklasyfikowanego przez Myers'a ani przez Szönborna. 19-letni Amerykanin, podobno jeden z najlepszych „woleistów" na świecie, znalazł się na listach francuskich prawdopodobnie dzięki swemu zwycięstwu nad Petrą.

Riggs, którego Budge uważa za swego następcę w Ameryce, zawdzięcza swoją dobrą lokatę dużej ilości zwycięstw lokalnych, poza tym dobrej grze w finale pucharu Davisa przeciwko Australii.

Hegemonia Ameryki (4 miejsca) jest niezaprzeczona. I bynajmniej utrata Budge'a nie będzie dla niej taka groźna.

Europa niezupełnie zdaje sobie sprawę z wartości młodych graczy amerykańskich. Np. taki Mac Neil, sklasyfikowany jako 9-a rakieta Ameryki, bije zupełnie lekko Francuza Destremeau. Oprócz 20-letniego Riggs'a, 19-letniego Hunt'a, 19-letniego Mac Neil'a są jeszcze inni: 19-letni Krammer i Van den Horn (?).

Po Riggs'ie Hunt posiada najwięcej możliwości. Kovacs i Mac Neil również będą lepsi od znanych w Europie Granta, Parkera i Sabin'a.

Młody tenis amerykański pulsuje życiem (tegoroczne mistrzostwa juniorów zgromadziły 150 zawodników, w roku zeszłym było 78) i posiada materiał pierwszorzędny, już obecnie groźny dla najlepszych rakiet europejskich. W przyszłym roku, w walce o hegemonię w tenisie, zanosi się na rozgrywkę między Ameryką i Australią. Wynik osnuty jest mgłą tajemnicy. W każdym bądź razie Europa w tej walce żadnej roli nie odegra.

# Lista mistrzów i rekordzistów

**Zestawił W. Gąssowski**

| Konkurencja | Rekordzista | Wynik | Mistrz Polski | Kto poprawił rekord |
|---|---|---|---|---|
| Bieg 100 m | Trojanowski II | 10,7" | Zasłona | Zasłona 10,6" (Wyrównał) |
| „ 200 m | „ | 22" | Zasłona | Zasłona 22" |
| „ 400 m | Gąssowski | 48,3" | Gąssowski | — |
| „ 800 m | Kucharski | 1:51,6" | Staniszewski | — |
| „ 1.500 m | Kusociński | 3:54" | „ | — |
| „ 5.000 m | Noji | 14:33,4" | Noji | — |
| „ 10.000 m | Kusociński | 30:11,4" | Marynowski | — |
| „ 110 m pł. | Haspel | 15,4" | Sulikowski | Schmidt 15,1" |
| „ 400 m pł. | Kostrzewski | 54" | Maszewski | — |
| „ 3.000 m steepl. | Nie notowane | Soldan | Soldan | — |
| „ maratoński | „ „ | Marynowski | Marynowski | — |
| Skok w dal | Nowak | 738 cm | K. Hoffman | — |
| „ wzwyż | Pławczyk | 196 cm | „ | — |
| „ o tyczce | Sznajder | 4,10 m | Sznajder | — |
| Trójskok | Luckhaus | 15,21 m | K. Hoffman | — |
| Pchnięcie kulą | Heljasz | 16,05 m | Gierutto | — |
| Rzut dyskiem | Fiedoruk | 46,36 m | „ | Fiedoruk 46,98 m |
| „ oszczepem | Lokajski | 73,27 m | „ | — |
| „ młotem | Węglarczyk | 46,74 m | Węglarczyk | Węglarczyk 50,48 m |

# Z boisk szkolnych

### CHORZÓW

Z całym spokojem można powiedzieć, że MKS Chorzów przoduje nie tylko wszystkim Międzyszkolnym Klubom na Śląsku, ale że zaliczyć go można do rzędu najlepszych w Polsce. Pogląd taki wyrazi niewątpliwie każdy, kto zapozna się bliżej z działalnością sportową, organizacyjną i wychowawczą tej ruchliwej placówki młodego sportu na terenie Chorzowa. Krótki przegląd działalności w sezonie ubiegłym stanowi chlubną kartę w ogólnym bilansie dotychczasowego dorobku. Fakt, że właśnie chorzowski MKS z pośród 6 istniejących klubów, (Katowice, Tarnowskie Góry, Bielsko, Cieszyn, Rybnik i Chorzów) dzierży w sporcie szkolnym na Śląsku palmę pierwszeństwa, tłumaczyć można tym, że zapał młodzieży chorzowskiej do sportu spotkał się z gorącym poparciem kuratora MKS-u p. dyr. T. Karbowiaka, który cieszy się wśród szkolnej braci sportowej dużą popularnością jako jej współtowarzysz licznych wycieczek narciarskich, kajakowych, turystycznych itp. Wyrozumiałość dla młodzieży i zrozumienie jej potrzeb sportowych, czym przede wszystkim nacechowana jest działalność wychowawcza dyr. Karbowiaka, są niewątpliwie motorem w pracy Klubu.

MKS Chorzów liczy obecnie ogółem 131 członków, w tym 61 Miejskiego Instytutu Handlowego, 31 z Gimnazjum im. Odrowążów, 27 z Gimn. im. St. Kostki, 7 z Gimn. w Siemianowicach i 5 z Gimn. w Rudzie Śl. Klub posiada 9 sekcyj, z których najżywotniejsze są lekkoatletyczna i gier sportowych (piłka nożna, szczypiorniak, kosz i siatka). Z pozostałych sekcyj większą działalność rozwija narciarska i hokejowa. Jeżeli chodzi o ubiegły sezon letni, to stwierdzić trzeba duży postęp w lekkiej atletyce. Na widownię wysunęło się kilku nowych dobrze zapowiadających się zawodników. W pierwszym rzędzie na uwagę zasługuje K. Reiske, któremu przypadł, jak wiadomo, zaszczyt reprezentowania barw narodowych w meczu z Rumunią. Jego rekord życiowy 183 cm nie jest kresem możliwości, bo mając 19 lat można jeszcze myśleć o „pójściu w górę". Reiske jest przy tym sportowcem wszechstronnym, to też za parę lat zastąpić powinien Gieruttę, gdyż ma ku temu wszelkie dane. Bieniok, Kotula i Görtler, a zwłaszcza dwaj ostatni są podporą klubu w sprintach, zaś Kałdonek, Straszyński i Weigel przy sumiennej pracy wyrosną napewno na skoczków w dal i miotaczy wysokiej klasy. Ale i w grach sportowych nie brak talentów. Wystarczy wspomnieć o doskonałym obrońcy drużyny piłkarskiej Topiszu i skrzydłowym Nowaku. W pływaniu celują Karuga i Pawlik.

Największym zbiorowym sukcesem MKS Chorzów jest zdobycie przechodniej nagrody Wydziału Ośw. Publ. Urzędu Wojew. Śląskiego za najlepszą punktację w 10 gałęziach sportu. Zdobyte trofeum, to brązowe popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na podkreślenie zasługuje także i to, że MKS Chorzów utrzymywał przez cały sezon letni szerokie kontakty z międzyszkolnymi Klubami Śląska, Zagłębia, a nawet Krakowa, oraz że rozegrał wiele spotkań towarzyskich z klubami cywilnymi, odnosząc wielokrotnie cenne zwycięstwa i godnie reprezentując sport szkolny.

W nadchodzącym sezonie zimowym punkt ciężkości położony zostanie na narciarstwo i hokej. Jeśli dojdą w tym roku do skutku zawody narciarskie młodzieży szkolnej Woj. Śląskiego (dotychczas odbywały się co roku) to Chorzów uroczyście ślubuje zdetronizować mistrza — MKS Bielsko. A no, zobaczymy!

Celem przygotowania drużyny, projektowany jest kurs narciarski w Zakopanem w czasie od 28 grudnia do 8 stycznia 39 r. Na kurs ten wyjedzie grupa złożona z 10—15 najlepszych zjazdowców. Koszta pokryją częściowo sami uczestnicy, resztę dopłaci rada rodzicielska i samorząd szkolny. Elitę zjazdowców i skoczków tworzą: Straszyński, Husakowski i J. Szymoński. Klasą dla siebie wśród biegaczy są: Sikora i Szubert. W narciarstwie dojdzie niewątpliwie do zażartej rywalizacji, gdyż wielu jest takich, którym odpowiedni trening w Zakopanem pozwoli wybić się na czoło grupy asów. W hokeju najgroźniejszym przeciwnikiem chorzowian jest MKS Katowice — mistrz Śląska, który zdobył tytuł w roku ubiegłym dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Układ sił w hokeju jest prawie równorzędny. Także kwestia kto tym razem zostanie mistrzem jest całkowicie otwarta.

Wspomnieć też trzeba o tym, że MKS Chorzów posiada już całkowity ekwipunek sportowy, co jest przecież głównym atutem w propagandzie sportu na terenie szkolnym. Dzięki zaś przychylnemu nastawieniu do sportu Miejskiego Komitetu WF i PW, MKS Chorzów korzystać może w całej rozciągłości z boiska i wszelkich urządzeń chorzowskiego „Stadionu".

Całkowite oddanie się pracy sportowej, miłość młodzieży i głębokie zrozumienie idei wychowania fizycznego, jakie cechuje opiekunów Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Chorzowie w osobach profesorów: Szymońskiego, Nadejczyka i Nardellego, jest niewątpliwie jednym z silniejszych tonów w tej pięknej harmonijnej pracy tych, którzy niebawem opuszczają mury szkolne i wejdą w szeregi polskiego sportu. A że reprezentować oni będą element pełnowartościowy fizycznie i moralnie, jesteśmy tego pewni.

Prezesowi MKS Chorzów kol. St. Nowakowi, oraz całemu Zarządowi życzyć należy dalszego pomyślnego rozwoju Klubu, po myśli dotychczasowej wielkiej tradycji.

*Red-el.*



*Tegoroczni mistrzowie Gimn. im. Kr. St. Leszczyńskiego w Ostrołęce. Od prawej Pichała. Drugi Wołosz (skok o tyczce).*

### TORUŃ

Pierwszy turniej piłkarski o mistrzostwo szkół średnich miasta Torunia został zakończony w ubiegłą niedzielę zawodami Gimn. Kopernika Filia — Gimnazjum Kopernika, zakończonymi zwycięstwem Gimanzjum Kopernika Filia w stosunku 2:1. Bramki zdobyli dla Gimn. Kopernika F. — Lis i Szymkowski, dla „Kopernika" — Karszak.

Ostateczna tabela przedstawia się następująco:

| | Stosunek pkt. | br. |
|---|---|---|
| 1. Liceum Budowlane | 7:1 | 11:3 |
| 2. Gimn. Kopernika Fil. | 6:2 | 10:6 |
| 3. Gimnazjum Kupieckie | 5:3 | 8:4 |

Mistrzostwo szkół średnich miasta Torunia zdobyło Liceum Budowlane, które posiadało zespół na ogół wyrównany, pod względem fizycznym najsilniejszy, najlepszą obronę, dość dobrego bramkarza i pomoc oraz 5 napastników, którzy jednak nie zdołali stworzyć dobrego napadu. Najlepsi gracze to Jeziorski, Jaskuła i Wolny.

Pierwszy turniej piłkarski szkół średnich w Toruniu pozwolił stwierdzić nam, że szkoły dysponują dobrym materiałem, należycie przygotowanym przede wszystkim kondycyjnie; szybkości startu do piłki oraz ambicji pozazdrościć mogłyby im nasze drużyny A-klasowe, a nawet ligowe. Szwankowała jedynie technika, ale na tym przygotowaniu ogólnym można będzie ją z łatwością wyrobić. Niewątpliwie przy systematycznej i racjonalnej zaprawie dojdziemy w roku przyszłym do lepszego poziomu rozgrywek i lepszych wyników.

### POZNAŃ

Dnia 28 października br. odbyły się w Poznaniu na boisku Sokoła zawody lekkoatletyczne między gimnazjum Schillera a gimn. Marcinkowskiego. Zawody zakończyły się wygraną drużyny gimn. Schillera w stosunku 44:41.

Wyniki zawodów są następujące:

**100 m** — 1) Gawecki (M) 12,1 sek., 2) Gerlach (Sch.) 12,5 sek.; 3) Schaffernicht (M) 12,8 sek.

**Skok wzwyż** — 1) Mosebach (Sch.) 1,50 cm; 2) Herra (M) 1,45 cm; 3) Sauer (Sch.) 1,45 cm.

**800 m** — 1) Plate (Sch.) 2,2[illegible] s.; 2) Duy (Sch.) 2,25 s.; Gutowski (M) 2,27 s.

**Kula** — 1) Walkowiak (M) 12,30 m; 2) Herra (M) 11,65 m; 3) Heudler (Sch.) 11 m.

**Skok w dal** — 1) Herra (M) 5,72 m; 2) Mosebach (Sch.) 5,72 m; 3) Ptaszyk (M) 5,50 m.

**4 × 100 m** — 1) gimn. Schillera w czasie 49,9 sek.; 2) gimn. Marcinkowskiego w czasie 50 sek.

Skład sztafety gimn. Schillera: [illegible]ebsch, Treskof, Gerlach, Andrees. Skład sztafety gimn. Marc.: Schaffernicht, Majer, Ptaszyk, Gawecki.

**Oszczep** — 1) Duy (Sch.) 38,50 m; 2) Walkowiak (M) 37,05 m.

**Sztafeta olimpijska** — 1) gimn. Sch. w czasie 4:03,1; 2) gimn. Marc. w czasie 4:06. Skład gimn. Schil.: Plate, Duy, Gerlach, Preskow. Skł. gimn. Marc.: Broniewski, Gawecki, Schaffernicht, Ptaszyk.

**Dysk** — 1) Herra (M) 37,6[illegible] m; 2) Walkowiak (M) 34,40 m.

### RAWICZ

Jesienne lekkoatletyczne mistrzostwa gimnazjum rawickiego odbyły się w dniach 20, 22 i 24 października na stadionie miejskim. Z powodu zimnego i dżdżystego powietrza uzyskano wyniki stosunkowo słabe.

W ogólnej punktacji zwyciężyła klasa IV b punktów 45. Dalsze miejsca zajęły: kl. I lic. 27, kl. II lic. 23.

W grupie młodszych I miejsce zdobyła klasa I-a z 17 punktami, II miejsce zajęła kl. I b punktów 16, III miejsce kl. II a 13 pkt.

W trójboju sprinterskim (konkurencje: bieg 100 m, 200 i 60 m) zwyciężył Straburzyński kl. III b 1706 pkt (60 m 7,5; 100 m 12,1; 200 m 26,8); drugim był Heilszer kl. I lic. 1568 pkt. (60 m 7,6; 100 m 12,2; 200 m 26,5); trzeci Majchrzak kl. IV b pkt. 1369. W pięcioboju mistrzostwo zdobył Heilszer kl. I lic. 2310 punktów.

**Wyniki techniczne**

**Grupa młodszych do lat 15-tu:**

**60 m** — 1) Pomin (kl. I b) 8,6; 2) Nieborak (kl. I a) 8,8; 3) Czerniewski (kl. II a) 8,9.

**Bieg na przełaj 400 m** — 1) Padalewski (kl. II a) 1:08,2; 2) Czerniewski (kl. II a) 1:07,2.

**Skok w dal**—1) Lisiecki (kl. I a) 4,45; 2) Pomin (kl. I b) 4,45; 3) Nieborak (kl. I a) 4,17.

**Skok wzwyż** — 1) Padalewski (kl. II a) 1,30; 2) Pomin (kl. I b) 1,30; 3) Nieborak (kl. I a) 1,25.

**Kula 4 klg** — 1) Pomin (kl. I b) 9,95; 2) Lisiecki (kl. I a) 8,60; 3) Nieborak (kl. I a) 8,20.

**Grupa starszych zawodników**

**60 m**—1) Straburzyński (kl. IVb) 7,5; 2) Borowicz (kl. II lic.) 7,6; 3) Heilszer (kl. I lic.) 7,6.

**100 m** — 1) Borowicz (kl. II lic.) 12,1; 2) Straburzyński (kl. IV b) 12,1; 3) Heilszer (kl. I lic.) 12,2.

**200 m** — 1) Heilszer (kl. I lic.) 26,5; 2) Straburzyński (kl. IV b) 26,8; 3) Majchrzak (kl. IV b).

**400 m** — 1) Heilszer 58,6; 2) Kotecki (IV b) 60,6; 3) Sajkowski (I lic.) 60,7;

**800 m** — 1) Gulewicz (kl. IV b) 2:23; 2) Herwich (kl. IV b) 2:25; 3) Kotecki (kl. IV b) 2:27;

**Skok w dal** — 1) Borowicz (kl. II lic.) 5,70; 2) Heilszer (kl. I lic.) 5,50; 3) Straburzyński (kl. IV b) 5,50;

**Trójskok** — 1) Majchrzak (kl. IV b) 11,41; 2) Borowicz (kl. II lic.) 11,06; 3) Tuliszkiewicz (kl. IV a) 10,96;

**Skok wzwyż** — 1) Heilszer (kl. I lic.) 1,60; 2) Straburzyński (kl. IV b) 1,45; 3) Habrat II 1,45;

**Tyczka**—1) Majchrzak (kl. IV b) 2,50; 2) Matysiak (kl. II b) 2,40; 3) Tuliszkiewicz (kl. IV a) 2,20.

**Kula 5 kg** — 1) Habrat I (IV b) 12,53; 2) Habrat II (III b) 11,87; 3) Straburzyński (kl. IV b) 11,55.



*Siatkarze MKS Chorzów. W środku kurator klubu dyr. Tadeusz Karbowiak (lewy) i prof. Szymoński.*



*Reprezentacyjna drużyna siatkówki Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Siedlcach*

## A. SZOSTAK (Batory)

# Biegi myśliwskie

*(Dokończenie ze str. 1-ej)*

Biegi myśliwskie z psami przetrwały do naszych czasów w dużych majątkach, posiadających odpowiednie tereny, lub środowiskach, interesujących się polowaniem i końmi, to jest przeważnie w specjalnych klubach, których w Anglii i Francji jest dużo. Na tereny Polski polowania konne wprowadziły kawalerie państw zaborczych, a szczególnie austriacka i rosyjska, która miała ośrodek tego sportu w Postawach na Wileńszczyźnie.

W niepodległej Polsce biegi myśliwskie w dzisiejszym znaczeniu, to jest bez psów, zainicjował instruktor „Szkoły jazdy" w Starej Wsi, rtm. Władysław Bzowski już w 1919 r.; zaś biegi z psami wprowadził w 1921 r. płk. Poten w Przemyślu. Jego śladem poszedł Wielkopolski pułk ułanów z Leszna. Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu też posiada swoją sforę i biegi takie urządza.

Wśród osób prywatnych sport ten jest bardzo rzadki ze względu na jego kosztowność, jednak i na tym polu osiągamy pewne rezultaty. Ze stowarzyszeń cywilnych doskonale pracuje i rozwija się Podkarpacki Klub Jazdy z siedzibą w Krakowie, zorganizowany i prowadzony przez mjr. Pfanna. Klub ten posiada piękną sforę gończych, dobre konie i doskonałe tereny, to też polowania odbywają się tam całą jesień. Poza tym słynne polowania konne urządza hr. Potocki w Łańcucie i Pomorzanach.

Niestety, ten rodzaj sportu, z natury swej nader kosztowny, nie ma szans na większy rozwój. Trzeba bowiem wziąść pod uwagę utrzymanie piesków, specjalną obsługę do nich, poza tym konie, które ze względu na ciężkie warunki biegów muszą być wytrzymałe, wysokiej krwi, a więc znów bardzo drogie.

Tak oto przedstawiają się biegi myśliwskie w najwspanialszym wydaniu, dostępne tylko dla wybranych. Przypatrzmy się jednak jak wyglądają te, o których więcej słyszymy, które są bardziej popularne. Odbywają się one prawie przez całą jesień i jest ich kilka rodzai.

Najpospolitszym jest bieg za mastrem (tak nazywa się prowadzący grupę) po znanej tylko jemu trasie. Droga ta, urozmaicona licznymi przeszkodami sztucznymi lub naturalnymi, podjazdami, ześlizgami, ciągnie się na przestrzeni 7 — 15, a nawet czasem 20 km, zależnie od poziomu uczestników. Bieg w galopie prowadzi, jak już wspomniałem, master, którego nie można wyminąć; za wyminięcie — dyskwalifikacja. Z tyłu za całą grupą jedzie w pewnej odległości tak zwany kontr-master, który musi być już wyrobionym jeźdźcem; uważa on, czy jeźdźcy jadą przepisana trasą, czy nie omijają przeszkód, nie zostają w tyle. Bieg taki, na oko zupełnie łatwy, łatwym bynajmniej nie jest, posiada bowiem swoje tajniki, znane tylko starym wyjadaczom. Ponieważ zaś stają do niego ludzie, zwabieni pozorną łatwością, więc normalnie, do końcowego celownika przybywa połowa panów i co najwyżej ¼ pań. Reszta pogubiła swe konie na trasie! Stąd też przyszłym uczestnikom „hubertowych harców" radzę poważnie się namyślić lub przygotować przed takim publicznym wystąpieniem. Odważne koleżanki zaś lepiej aby odrazu zrezygnowały.

Drugi rodzaj biegu, tak zwany bieg z finiszem, jest zupełnie podobny do poprzednio opisanego, z tą różnicą, że w pewnej chwili master daje znak, że można go minąć i cała kawalkada rusza „en carrière" na wyścigi do końcowego celownika. Wyścig ten jednak ze względu na swą szkodliwość dla zdrowia koni przeważnie bywa pomijany lub urządzany bardzo rzadko.

Dającym wiele emocji jest inny rodzaj biegu: bieg za lisem. Jeden z jeźdźców, dosiadający najlepszego konia, ma umocowany lisi ogon lub jakąś wstążeczkę i umyka przed goniącym go oddziałem po najgorszych drogach i chaszczach. Wtedy, prócz doskonałego opanowania konia i błyskawicznej orientacji, goniący musi posiadać „dobry węch", aby przewidzieć jakimi drogami będzie uciekał lub kryl się „lis". Ten jeździec, który zedrze z ramienia „lisowi" jego odznakę, zostaje zwycięzcą biegu.

Ostatni wreszcie ze znanych mi rodzajów biegu odbywa się w sposób następujący: jeźdźcy jadą normalnie za mastrem, który prowadzi ich do pewnego, określonego kawałka terenu, na którym ukryta jest chorągiewka. Wówczas zadaniem biorących udział jest odszukanie jej. Znalazca zostaje ogłoszony zwycięzcą. Po każdym zakończonym biegu organizatorzy zapraszają uczestników na tradycyjny bigos myśliwski, przy którym zawodnicy mogą się podzielić swymi wrażeniami.

Na pocieszenie tych kolegów, których artykulik mój odstręczył od tak cudownego sportu, jakim jest jazda konna, mogę przytoczyć fakty, że najlepsi jeźdźcy w Polsce nie raz, nie dwa i nie trzy zwalili się w takich łatwych biegach. A wreszcie i moja skromna osoba też nie raz rozstawała się z koniem w sposób gwałtowny i nieoczekiwany i co gorsze, wbrew moim najszczerszym chęciom. Ale to nic, vivat hippika!

# Z BOISK SZKOLNYCH

**Oszczep** — 1) Cieślawski (kl. II lic.) 37,82; 2) Matysiak (kl. II b) 36,21; 3) Heilszer 34,55.

**Sztafeta olimpijska** — 1) klasa IV b 4:05,5; 2) klasa II b 4:19. Poza konkursem sztafeta w składzie 800: Gulewicz, 400: Heilszer, 200: Sajkowski: 100: Borowicz uzyskała czas 3,59 min. Organizacja zawodów przeprowadzona została sprawnie, dzięki niestrudzonej pracy p. prof. Cepurskiego.

---

W dniu 28 października rozegrano na boisku gimnazjalnym zawody koszykowe pomiędzy kl. IV a IV komp. K. K. 2, oraz kl. I lic. a V komp. K. K. 2. W pierwszym spotkaniu zwyciężyli kadeci w stosunku 19:12 (8:6). Wynik remisowy byłby wierniejszym odbiciem przebiegu spotkania. Pomimo przewagi kl. IV, na skutek niecelności strzałowej gimnazjalistów kadeci odnieśli zwycięstwo. Zawody odbyły się w fatalnych warunkach: deszcz uczynił boisko niezdatne do gry.

W drugim spotkaniu dnia kl. I lic. przegrała z V komp. nieznacznie w stosunku 25:21 (13:12). Obie drużyny równorzędne. Kadeci uzyskali 2 kosze przewagi, dzięki lepszej kondycji fizycznej.

**Kosze dla I licealnej zdobyli:** — Heilszer, Miedziński, Wojciński i Wiśniewski. Sędziował p. prof. Cepurski.

Z prawdziwą przyjemnością trzeba stwierdzić, że stosunki sportowe pomiędzy Gimnazjum a K. K. 2 zacieśniły się znacznie, co jest wyłączną zasługą p. profesora K. Cepurskiego.

**Fabiś Edward**
kl. IV b Gimn. Rawicz.

**Do tabeli dziesięciu najlepszych podajemy następujące wyniki:**

**200 m** — 1) Heilszer 25,4 (wynik z lekkoatletycznych mistrzostw Z. H. P. w Poznaniu z 17 września rb.).

**400 m** — 1) Heilszer 58,6 (z jesiennych mistrzostw gimnazjum 22 października 1938 r.).

**Skok wzwyż** — 1) Heilszer 1,60 (z jesiennych mistrzostw gimnazjum 22 paźdz. 1938 r.).

**Sztafeta olimpijska** — Gimnazjum Rawicz 3,59,1 min. (22.X.38).

**Trójskok** — 1) Majchrzak 11,41. (22.X.38).

**Zgłaszamy klasę IV b do korespondencyjnych zawodów klas IV.**

**(„Sport Szkolny" abonuje:** Gimnazjum i Fabiś E. (kl. IV b).

Wyniki uzyskane w dniu 20 października br.:

**100 m** — 1) Straburzyński 12,1; 2) Majchrzak 12,2.

**Skok w dal** — 1) Straburzyński 5,50; 2) Habrat M. 5,30.

**Skok wzwyż**—1) Habrat M. 1.50; 2) Straburzyński 1.45.

**Rzut dyskiem 1 kg** — 1) Habrat M. 36,16; 2) Majchrzak 35 m.

**Rzut oszczepem** —1) Straburzyński 33,85; 2) Habrat M. 33,80.

**Sztafeta 4×100** — kl. IV b (Gimnazjum Rawicz) w składzie: Herwich, Straburzyński, Majchrzak i Habrat. Czas: 50,5 sek.

Mając na uwadze, że stan klasy obejmuje tylko 17-tu miejscowych chłopców, wyniki pracy sportowej są nie najgorsze. Z powodu zimna Habrat nie mógł skoczyć ani wzwyż 1.55 i w dal 6 metrów, co zwykł na każdych zawodach czynić.

## LWÓW

We wtorek, 8 bm. odbędzie się w Państw. Żeńsk. Szkole Zawodowej doroczne Walne Zgrom. członków lwowskiego międzyszkolnego K. S. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie ustępującego zarządu, wybór nowego i plan pracy na rok szkolny 1938/39.

### Lekka atletyka:

Na zakończenie sezonu odbyły się we Lwowie wielkie zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni ś. p. Petera, przy udziale czołowych klubów lwowskich. W zawodach tych startowali także, poza konkursem, lekkoatleci szkolni, osiągając szereg dobrych wyników i zajmując w swoich konkurencjach czołowe miejsca.

Wyniki techniczne (konkurencji, w których startowała także młodzież szkolna) są następujące:

**200 m**—2) Ficek (II gimn.) 24,4; 3) Jaremko (I gimn.) 24,9.

**1500 m** — 3) Olszewski (Lic. m. P. S. T.) 4:29,6; 4) Mościński (I gimn.) 4:35; 5) Kowalski (I gimn.) 4:37; 6) Jaremko (I gimn.) 4:37.

**Oszczep**—1) Ciupryk (VIII gimn.) 44,23 m.

**Skok w dal** — 4) Jaremko (I gimn.) 578.

**Dysk (2 kg)** — 2) Romaniszyn (I gimn.) 30,71; 4) Bachman (I gimn.) 27,24.

### Nowy H. K. S.

We Lwowie powstał nowy H.K.S. „Czuwaj", założony przez komendę Hufca wraz z „Towarzystwem Zabaw Ruchowych". Klub posiada sekcje: piłki nożnej, gier sportowych, lekkoatletyczną itd.

Ostatnio sekcja p. n. została zgłoszona do P.Z.P.N. Zaliczono ją w poczet członków nadzwyczajnych, z przydziałem do kl. „C".

### Gry sportowe

Dn. 6 listopada, rozpoczynają się mistrzostwa Lwowa w siatkówce i koszykówce Do mistrzostw zgłosiły się dwie drużyny harcerskie: 2 L. D. H. Ł. i VII L. D. H.

„Dwójka" bierze udział w mistrz. kl. „A", zarówno w siatkówce, jak i koszykówce.

Siatkarze VII L. D. H. grają w kl. „A", a koszykarze w kl. „B". W podokręgu przemyskim L. O. Z. P. R. bierze udział w mistrz. kl. „A" zarówno w siatkówce, jak i koszykówce H. K. S. „Czuwaj" z Przemyśla".

**„Zbigniew".**

## GORLICE

W ubiegłą niedzielę odbyło się spotkanie piłkarskie między Repr. Gimnazjum Gorlice a „A"-klasową drużyną RKS. „Karpatia" z Glinika Mariampolskiego.

Zawody zakończyły się zwycięstwem „A"-klasowej drużyny 2:0 (1:0). Gimnazjum wystąpiło z 4 rezerwowymi, mimo to prawie przez cały czas było drużyną atakującą, nie umiejąc jednak wykorzystać sytuacji podbramkowych, m. innymi uczniowie nie wykorzystali dwóch rzutów karnych.

Najlepszymi graczami na boisku byli kol. kol.: Apollo i Jędrzejowski. U zwycięzców wyróżnili się pp.: Pytel, Kopacz i Miarecki. Sędziował dobrze p. Metzler.

**Z. Germak.**

## BYDGOSZCZ

W Bydgoszczy odbył się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy Gimn. Kupieckim a Gimn. Niemieckim i Szkołą Przemysłową. W ogólnej punktacji zwyciężyło Gimn. Kupieckie (72 pkt.) przed Szkołą Przemysłową (67 pkt.) i Gimn. Niemieckim (58 pkt.).

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

**100 m** — 1) Strzelecki (Gimn. K.) 12 s.; 2) Brombe (G. N.) 12,2 s.;

**1500 m**—1) Stupaj (G. K.) 4:42,7 sek.; 2) Baer (G. N.) 5:03,2 s.; 3) Kempiński (G. K.) 5:05 s.;

**W dal** — 1) Strzelecki (G. K.) 5,65 m; 2) Stupaj (G. K.) 5,40 m; 3) Brombe (G. N.) 3,46 m;

**Wzwyż** — 1) Masłowski (S. P.) 1.50 m; 2) Wierczewski (G. K.) 1.50 m;

**Dysk** — 1) Masłowski (S. P.) 43,94 m; 2) Rewers (S. P.) 41,31 m; 3) Grzybowski (G. K.) 35,71 m;

**Kula 5 kg** — 1) Masłowski (S. P.) 12,95 m; 2) Rewers (S. P.) 12,25 m;

**Trójskok** — 1) Strzelecki (G. K.) 10,96 m; 2) Brombe (G.N.) 10,75 m.

**Oszczep** — 1) Masłowski (S. P.) 35,54 m; 2) Grzybowski (G. K.) 34,28 m.

**4×100 m** — 1) Gimn. Kupieckie 48,9 sek.; 2) Gimn. Niemieckie 51 s.; 3) Szkoła Przemysł. 51 sek.

Referent sportowy
**Zygmunt Stupaj,**
kl. III a.

# Zawody klas IV-ych

**Poniżej podajemy 10 najlepszych wyników Kolegów z IV klasy, którzy startowali w naszych Korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych.**

Punktacje obliczaliśmy w sposób następujący: wszystkie wyniki w poszczególnych konkurencjach uszeregowaliśmy według kolejności, a następnie za pierwsze miejsce przyznaliśmy 10 pkt., za II — 9 itd.

*100 m.* 1. Skrętny (K.K.2 — Rawicz) 11,7; 2. Chrościcki (K.K.2 — Raw.) 11,7; 3. Jackowski (4 Krasz. — Biała Podl.) 11,8; 4. Kwoka (4 Krasz. — Biała Podl.) 11,9; 5. Wojciechowski (4 B. Chr. — Grudz.) 11,9; 6. Czumakow (4a Pon. — Łowicz) 11,9; 7. Bieńkowski (4 B. Chr. Grudz) 12.0; 8. Marcinek (K.K.2 — Raw.) 12,0; 9. Steczyszyn (4b Kość. Łomża) 12,0 10. Osiecki (4b G.M.P. Chorzów) 12.0.

*Skok w dal.* 1. Szytow (K.K.2 — Raw.) 612; 2. Walas (4b — Żywiec) 608; 3. Chrościcki (K.K.2 — Raw.) 603; 4. Czarnowski (4b — Chr. — Grudz.) 588; 5. Molenda (4b — Kość. Łomża) 585; 6. Skowroński (4a — Leszcz. — Ostroł.) 576; 7. Kornalewski (4 — Działdowo) 568; 8. Jackowski (4 Krasz. — Biała Podl.) 567; 9. Czumakow (4a Pon. — Łowicz) 564; 10. Wierzbowski (4a — Kość. — Łomża) 559.

*Skok wzwyż.* 1. Iglikowski (4a—Leszcz. — Ostroł.) 165; 2. Osiecki (4b — GMP — Chorzów) 165; 3. Hubeny (4b — Chr. — Grudz. 155; 4. Poine (4 — Gostynin) 155; 5. Chrościcki (K.K.2—Rawicz) 154; 6. Kornalewski (4 — Działdowo) 154; 7. Chełchowski (4a — Leszcz. Ostrł.) 152; 8. Olbrych (4b — GMP —Chorzów) 151; 9. Czumakow (4a Pon. — Łow.) 150; Mulinek (4 b — Pon. — Łow.) 150; Żelewski (4b — Chr. — Grudz.) 150; Kędzierski (4b — Leszcz. — Ostroł.) 150.

*Rzut dyskiem 1 kg.* 1. Kornalewski (4 — Działdowo) 4975; 2. Hubeny (4b — Chr. Grudz.) 4564; 3. Fleming (4b — Pon. — Łowicz) 4343; 4. Walas (4b — Żywiec) 4305; 5. Czarnowski (4b — Chr. Grudz.) 4298; 6. Bortkiewicz (K.K.2—Raw.) 4120; 7. Boczkowski (4 — Krasz. — Biała Podl.) 4035; 8. Osiecki (4 — GMP — Chorzów) 3853; 9. Sieradzki (4—Działdowo) 3830; 10. Szmeja (K.K.2 — Raw.) 3814.

*Rzut oszczepem 600 g.* 1. Kornalewski (4 — Działdowo) 4980; 2. Walas (4b — Kop. — Żywiec) 4570; 3. Hubeny (4b Chr.—Grudz.) 4550; 4. Dzido (4 — Krasz. — Biała Podl.) 4540; 5. Bajer (4b — GMP — Chorzów) 3890; 6. Bałut (4b — Kop. Żywiec) 3880; 7. Kozak (4 — Krasz. Biała Podl.) 3880; 8. Sieradzki (4 — Działdowo) 3828; 9. Czarnowski (4b Chr. Grudz.) 3749; 10. Dobiarz (K. K.2 — Rawicz) 3686.

*Pchnięcie kulą 5 kg.* 1. Hubeny (4b — Chr. — Grudz) 1499; 2. Czarnowski (4b—Chr.—Grudz.) 1469; 3. Fleming (4b — Pon. Łow.) 1401; 4. Jaworski (4b — Kop.—Żywiec) 1312; 5. Osiecki (4 — GMP — Chorzów) 1275; 6. Guzek (4a — Pon. — Łowicz) 1265; 7. Walas (4b Kop. — Żywiec) 1250; 8. Boczkowski (4 — Krasz. — Biała Podl.) 1245; 9. Dzido (4 — Krasz. — Biała Podl.) 1225; 10. Staszewski (4a — Pon. — Łowicz) 1138; Bortkiewicz (K.K.2 — Rawicz) 1138.

*Sztafeta 4 × 100 m.* 1. 4b — Chrobry Grudziądz 47,7; 2. 4 komp. — K.K.2 — Rawicz 48,7; 3. 4b — Kośc. — Łomża 49,2; 4. 4—Krasz. — Biała Podl. 50,0; 5 4b — Gimn. M. P. — Chorzów 50,2; 6. 4a — Pon. Łowicz 50,6; 7. 4b — Kop. — Żywiec 51,3; 8. 4a — Leszcz. Ostrołęka 51,4; 9. 4b — Pon. — Łowicz 51,8; 10. 4b — Leszcz. — Ostrołęka 52,5.

**W wyniku żmudnych obliczeń otrzymaliśmy:**

**I m — 4 b. Chrobry — Grudziądz 74,7 p.**
**II m — 4 Komp. — K. K. 2 — Rawicz 67,5 p.**
**III m — 4 Kraszew. — Biała Podl. 45 p.**
**4 b. — Koper. — Żywiec 45 p.**
**IV m — 4 — Działdowo 42 p.**
**V m — 4 b. — Gimn. M.P. Chorzów 34 p.**
**VI m — 4 a. — Leszcz. Ostrołęka 22 p.**
**VII m — 4 a. — Poniat. — Łowicz 20,2 p.**
**VIII m — 4 b. — Poniat. — Łowicz 18,7p.**
**IX m — 4 b. — Kość. — Łomża 16 p.**

---

*Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER*

# RYCERZ GWIAŹDZISTEGO ZNAKU

10

Został po herbacie do późnego wieczora. Trzyletni Leszek usnął na jego kolanach oczarowany obietnicą w sprawie dużego czekoladowego słonia. Sześcioletni Jędrek odjechał na nim wierzchem z łazienki do łóżka.

Rozmowa z Zońką potoczyła się gładko; umiał słuchać i domyślać się tego, co pomijał milczeniem mówiąc o sobie. Mówił o faktach, nie o uczuciowym ich przeżywaniu. O swojej szczęśliwej gwieździe, nie o pracy i wysiłkach, którym zawdzięczał wygranę.

Kiedy odchodził, był już bliski i znajomy. Czuł, że ten dom stanie się dla niego domem przyjaznym. Że wszedł w jego życie poprostu i że mu tu będzie dobrze.

Wróciłem po paru dniach i kiedy znów przyszedł, wiedziałem o nim od Zońki dość dużo, aby go odrazu polubić. On znał mnie lepiej, a może tylko wyobrażał sobie, że mnie lepiej zna. Na podstawie jednego lotu, który odbył ze mną przed rokiem? Na podstawie rozmowy wtedy z Darnickim?

Nie.

— Znam pana z książek — powiedział. Czytałem wszystkie.

Nie starał się prawić mi komplementów i to mnie ujęło. Podaliśmy sobie ręce. Prędko przeszliśmy na ty. Polubiłem go serdecznie — nie można było inaczej.

Od tego czasu zaczęliśmy chodzić wszędzie razem. W Dęblinie przywyczajono się widywać mnie w rozpiętej szerokiej skórzanej kurtce, idącego dużymi krokami przez park czy przez lotnisko, zazwyczaj tylko z psem, a rzadko z kimś z kolegów. Teraz mojej dużej, nieco przygarbionej postaci towarzyszyła zwykle sylwetka Stacha w opiętym wojskowym płaszczu z nastawionym kołnierzem. Szedł zawsze po mojej lewej stronie, żywo gestykulując przy rozmowie.

Wstępował po mnie do hangaru pilotażu gdy tylko miał czas, a miał go w okresie zimowym dosyć dużo, podobnie zresztą jak ja, i już resztę dnia spędzaliśmy razem: w kasynie, u fryzjera, na poczcie, w garażu...

Miałem wtedy samochód, którym Stach opiekował się jak własnym, a że prowadził go chyba lepiej ode mnie, jeździliśmy prowadząc na zmianę.

Wieczorami siedzieliśmy przeważnie w domu. Stach brał udział w codziennych naszych czynnościach i wkrótce stał się niezastąpionym towarzyszem naszego życia.

Kiedy skończyłem pisać nowy rozdział powieści, lub nowelę, Zońka odczytywała ją na głos nam obu. Dyskutowaliśmy nad tematem i często uwagi Stacha skłaniały mnie do czynienia drobnych zmian i poprawek. Miesięczną kronikę lotniczą, którą prowadziłem dla kilku czasopism, Stach dyktował Zońce na maszynę. Przy tej okazji zagrzebywał się w stosach zagranicznej prasy lotniczej, której mnóstwo mi przysyłano ze wszystkich krajów, a Zońka tłomaczyła mu ciekawsze artykuły techniczne, dziwiąc się, że on coś z nich może zrozumieć w tym „wolnym przekładzie". Rysunki samolotów, okrętów, szybowców, parowozów i samochodów pokryły za jego sprawą wszystkie strony zeszytów Jędrka. Chodził z chłopcami na spacery, lepił bałwany ze śniegu i opowiadał im bajki.

Latał z każdym pilotem, który zgodził się zabrać go do samolotu, ale przeważnie — ze mną.

Nie lekceważył niebezpieczeństwa, ale się go nie bał. Latał z głową na karku, ale i z sercem gotowym do brawury.

O mnie miał przesadne wyobrażenie: uważał mnie za najlepszego pilota pod słońcem i księżycem. Gdy kiedyś wymknęło mi się zdanie, że nie ma takiej złej pogody w którą nie można polecieć, wziął to dosłownie i uczynił sobie z tego maksymę życia w lotnictwie. Nigdy zresztą nie mówił mi wprost jak wysoko ocenia moje zdolności pilota. Raz tylko przy pewnej okazji wyraził zdziwienie, że mogę się wahać, czy mam lecieć czy też poczekać na lepsze warunki atmosferyczne.

To było tej pierwszej zimy, w przeddzień wilii.

Poleciałem z nim do Warszawy rano przy niskim pułapie chmur i w mglistym powietrzu. Mieliśmy do załatwienia mnóstwo spraw w mieście i gdy wróciliśmy na lotnisko mokotowskie, wczesny mrok spadał kropla po kropli na dno przestrzeni i rozpuszczał się w mętnej bieli horyzontu, jak atrament rozpuszcza się w wodzie, zabarwiając ją od dołu. Szczyty wież kościoła Zbawiciela ginęły w brudnej pościeli chmur, które prószyły śniegiem. Z południo-wschodu dął porywisty wiatr i miotał się między pozamykanymi hangarami, zwiastując zawieję. Tylko nasz samolot, poczciwy „Ludwik XIX" *) stał na pustym lotnisku i kołysał się cierpliwie w ostrych podmuchach. Zresztą dookoła nie było widać żywego ducha.

Odszukaliśmy dyżurną brygadę mechaników w kancelarii startu i Stach kazał zapuszczać „Ludwika".

Szef mechaników, stary wyga, który pamiętał mnie jeszcze z czasów wojny, ociągał się:

— Późno będzie, panie poruczniku. Śnieg, ciemno. Silnik zimny, bo myśleliśmy, że pan porucznik już nie odleci. Lepiej by było może jutro rano?

Rozejrzałem się po niebie. Istotnie dekoracja nie przypominała sielanki. Byłem zmęczony. Chciało mi się spać.

— Może naprawdę zostaniemy do jutra? — zaproponowałem. — Pogoda — dwa słowa mniej.

— Pogoda?! — zdumiał się Stach. — A co dla ciebie taka pogoda? Ty nie polecisz?!

Rozśmieszyło mnie to, ale i pobudziło moją ambicję.

— Czekaj — pomyślałem. — Zobaczysz, jak to jest.

— Polecę — powiedziałem do sierżanta. — Zapuszczajcie.

Zmarznięty silnik długo się opierał. Pomocnicy kręcili śmigłem na zmianę, zrzuciwszy płaszcze i bluzy. Zapalał jeden, drugi cylinder, dym wyskakiwał niebieskimi kępkami z rur wydechowych i — śmigło nieruchomiało.

*) Breguet XIX — od nazwiska konstruktora Ludwika Breguet'a, żartobliwie nazwany Ludwikiem XIX.

*(D. c. n.)*

# Na szaro

## FELIETON
# SPORTOWCOM POSWIĘCONY

*Ludzie, którzy lubią wszystko „przyoblekać w złote malowidła", nazywają sportowców całego świata jedną wielką rodziną.*

*Jeżeli tak jest, to muszę dodać, że jest to rodzina bardzo osobliwa, rodzina, która w pogoni za kondycją i rekordem nabiera wielu cech nie spotykanych w normalnych rodzinach.*

*Nie myślę w tej chwili o chamstwie, zawiści, egoizmie i drobnych świństwach, bo o tym mówi się równie często jak bezskutecznie.*

*Dzisiaj, chciałbym zwrócić uwagę na inną cechę sportowej rodzinki, mianowicie na kompletny brak kultu dla naszych poprzedników w sporcie.*

*Nie dla żyjących, tzw. oldboyów, choć i ich stanowisko w wielu klubach jest równe pozycji ubogich krewnych, lecz dla tych, którzy odeszli nie tylko z boisk, ale i z życia.*

*Właśnie obchodziliśmy Święto Umarłych i mimo to, nikt z naszej wyrodnej rodzinki nie wspomniał o Zmarłych, będących parę lat temu wielkimi asami naszego sportu. Rozumiem, że Sport żyje teraźniejszością. „Wczoraj" — jest w Sporcie tylko trampoliną, umożliwiającą skok w jutro.*

*Ale spojrzenie [illegible] swój głębszy sens nie tylko gdy chodzi o porównanie wyników. Historia jest nauczycielką życia. Może się zdarzyć, że konfrontacja „dziś" z „wczoraj" ujawni rzeczy dziwne, — obok wzrostu rekordowej przeciętnej pokaże rekordowy upadek etyki i obyczajów sportowych, bez których wyniki są jak równanie kwadratowe — równe [illegible].*

*Zróbmy tę niebezpieczną konfrontację. Poświęćmy parę słów śp. Antoniemu Poznańskiemu, piłkarzowi „Cracovii", leżącemu na cmentarzu Obrońców Lwowa pod krzyżem w kształcie śmigła; wspomnijmy wielkiego biegacza śp. Alfreda Freyera, który zginął w płomieniach, niosąc pomoc podczas pożaru; przypomnijmy sobie śp. pułk. Stefana Lotha, piłkarza „Polonii", ofiarę tragicznej katastrofy samolotu gen. Orlicz-Dreszera; nie zapomnijmy [illegible] śp. Janie Lothcie, piłkarzu [illegible] nisiście z bożej łaski, który umarł [illegible] pasji dla sportu...*

*Wymieniam nazwiska bez specjalnej tendencji, a jednak, mimo woli, ich dobór staje się b. wymownym.*

*Nie dlatego, że byli reprezentantami Polski i zawodnikami o wielkiej klasie, ale jakoś tak się ułożyło, że każdy z Nich reprezentował typ Sportowca, o jakiego dziś coraz trudniej. Bohaterska śmierć Poznańskiego i Freyera mówi sama za siebie, a bracia Lothowie na zawsze pozostaną w historii polskiego Sportu ludźmi najwyższej próby. Jak rozumieli Sport, niech zaświad[illegible]ą dwa postępki Janka Lotha:*

*Gdy Węgrzy zachwyceni cudowną grą Lotha w bramce zaproponowali mu zawodowstwo, odpowiedział im głośno:*

*— **Nie ma takich pieniędzy, za które moglibyście mię kupić!** —*

*Innym razem Jan Loth zrezygnował z wyjazdu na Olimpiadę, bo w tym czasie zdawał dyplomowy egzamin na W.S.H. Zrezygnował nie dlatego, że jego chlebodawca odmówił mu zwolnienia, ale bo taka był jego własna decyzja!... Nie słyszałem, aby po Nim zdobył się ktoś na taki postępek.*

*Aby tak określić swój stosunek do Sportu, trzeba mieć w sobie coś z pogromcy dzikich zwierząt, bo*

***Sport, jak hazard i opium, jest dziką bestią, którą tylko najsilniejsi [illegible] najwartościowsi potrafią poskromić.** Słabsi, nieprzygotowani, ulegają bestii, rezygnują z tytułu Sportowca i przez cały ciąg swojej kariery sportowej są tylko zawodnikami, opanowanymi gorączką medali i pucharów.*

*Otóż wydaje mi się, że raz do roku, na jesień, robiąc doroczny bilans skandali, rozpraw nożowych, burd ulicznych i boiskowych, kantów, machlojek i defraudacji w naszej rodzince popełnionych — należałoby choćby dla kontrastu wspomnieć dawne czasy i ludzi, którzy kopiąc tę samą piłkę i po tych samych biegając torach, inaczej rozumieli słowa: Sport i Sportowiec.*

*I chociaż to wspomnienie nie zmusi dzisiejszych dorosłych członków sportowej rodziny do pełnego skruchy huknięcia się w pierś, to spełni ono swój cel, jeżeli poinformuje młodego, wchodzącego do rodziny sportowca - ucznia, że nie zawsze było w sporcie tak źle, jak jest dzisiaj i że powrót do dawnych obyczajów i właściwego rozumienia Sportu zależy właśnie od szkolnej młodzieży sportowej.*

*Niedawne oświadczenie oszczepnika Gburczyka (Sport Szkolny Nr 2) upewnia mię, że mam rację.*

*Józef Kempa.*

# Wylicz mi dziesięciu najlepszych maratończyków świata!




**Po Finlandii, Japonia jest pierwszym krajem, który wprowadził u siebie przymusowe instruowanie wszystkich sportów, włączając je do programu szkół średnich. W krajach europejskich egzaminy z poszczególnych dziedzin sportu są obowiązujące, lecz włączone w osobny dział wychowania fizycznego i sportu. Natomiast młodzież japońska musi przy końcu roku wykazać się na świadectwie dobrymi stopniami zarówno z matematyki jak i np. teorii wychowania fizycznego.**

Jeśli mowa o wychowaniu fizycznym, jest ono już od 15-tu lat obowiązkowe w Japonii, gdzie program szkolny przewiduje 10 godzin tygodniowo na sport i gimnastykę. Jeszcze im tego jednak za mało, choć lekcje praktyczne są uzupełniane pokazami filmowymi, specjalnymi broszurkami oraz sportowymi pis[illegible]ami szkolnymi.

Młodzież japońską ogarnęła psychoza sportowa, specjalnie chłopcy wprost przesadnie oddawali się ćwiczeniom poza wyznaczonymi w rozkładzie zajęć godzinami.

Aby wreszcie ukrócić tę manię i nadać sportowaniu właściwy bieg, minister wychowania fizycznego Ichi Baba kazał wydać podręcznik, który ma za zadanie wykazać młodzieży, że dobre wyniki idą w parze z mądrze i z umiarem ułożonym planem treningu.

Na łamach tej 60 stronicowej książeczki najwięksi szampioni japońskiego sportu podają swe uwagi i rady dotyczące poszczególnych konkurencji, poprzedzone wyjaśnieniami z punktu widzenia medycznego. Uczeń musi je sobie przyswoić na równi z wiadomościami z zakresu higieny, czy nauk ogólnych.

Młodzieży zamieszkującej wielkie miasta nie grozi niebezpieczeństwo, wynikające z nadmiaru uprawiania sportów, gdyż zarówno na boisku, jak i na pływalni korzysta ona z doskonale zorganizowanej opieki instruktorów. Lecz ministerstwu chodziło głównie o młodzież wiejską, której szczególnie na dalekiej prowincji nie jest w możności dać odpowiedniej liczby instruktorów. W tej „kieszonkowej" encyklopedii sportowca można znaleźć także obszerne tablice z wykazem wszystkich rekordów i biografiami sławnych sportowców. W biografiach tych wysunięto na pierwszy plan cały ogromny wysiłek, systematyczność i pracowitość. Jednym słowem wszystkie cechy, jakie musi posiadać zawodnik, by dojść do wyników na miarę wszechświatową. Wreszcie liczne ilustracje ukazują zwycięzców, odbierających nagrody i gratulacje z rąk najwyższych dostojników japońskich, czy zagranicznych. Ma to podkreślić, że wysiłek jest zrozumiany i należycie oceniony przez najwyższe czynniki państwowe, a tym samym wpłynąć dodatnio na zwiększenie rywalizacji sportowej i zapewnić poważanie wśród społeczeństwa dla elity sportowej.

Ostatnie strony podręcznika zawierają ilustracje i wykresy, wyjaśniające technikę poszczególnych sportów, które uczniowie są obowiązani na egzaminie w razie potrzeby wyrysować.

Uczennice japońskie korzystają z wydania, opracowanego specjalnie dla dziewcząt. One też muszą się wykazać wiadomościami z zakresu sportu i wychowania fizycznego na równi z ich kolegami.

Trochę paradoksalne mogą się wydać pytania, np. z zakresu techniki sportu, zadane przez profesora [illegible] lekcji wiadomości sportowych współczesnym Japonerzkom o poetycznie brzmiących imionach:

„Panno Chryzantemo, proszę wyliczyć mi 10-ciu najlepszych maratończyków świata — albo — Kwiecie Brzoskwini, proszę przedstawić wykres skoku o tyczce...

Pani nie zna imienia mistrza olimpijskiego na sto metrów backcrawlem, Różo Południa. Wobec tego na najbliższym treningu proszę przećwiczyć 1000 m battement..."

Paradoks... to prawda... lecz czy tempo życia i szalony postęp XX wieku nie są odpowiedzialne za tysiące przeróżnych i zupełnie nieprzewidzianych paradoksów, na które natykamy się co krok w życiu codziennym.

Dziewczęta japońskie zachowawszy swe melodyjnie brzmiące imiona dogoniły w ciągu ostatnich piętnastu lat swe białe siostrzyce z Zachodu, a w wielu dziedzinach stały się wzorem nowoczesnej, mądrze myślącej kobiety-obywatelki. Ostatnie wypadki polityczne na Dalekim Wschodzie dały możność młodzieży japońskiej do zadokumentowania swej tężyzny fizycznej. — Chłopcy porzucili oszczep, by chwycić za karabin, a dziewczęta, uodpornione i zahartowane przez odpowiednie metody wychowania fizycznego, z czerwonym krzyżem na ramieniu niosą pomoc swym kolegom w polowych lazaretach.

ee.

# Antyczność



*W zeszłym numerze zamieściliśmy fotografie porównawcze „umierającego gliadiatora" i Schmelinga, znokautowanego przez Louisa.*

*Porównaliśmy piękno ruchu fizycznego w starożytności z obecnym. Dziś demostrujemy coś wręcz przeciwnego.*

## Dlaczego zamieszczamy
**fotografie podobnych stworów?**

*Żeby odstraszyć od chęci upodobnienia się, żeby zrazić do przesady w kierunku kultury fizycznej.*

*Fotografie przedstawiają — starożytnego zawodnika olbrzyma — (rzeźba etruska z Luwru) i współczesnego kolosa zawodnika Martina Levy z Bostonu.*

# ...współczesność



Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr. kwartalna 2 zł 20 gr. roczna (10 miesięcy) 7 zł Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

— Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.